WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

BADEN-POWELL, twórca skautingu, zachorował poważnie.

CARUSO, JUNIOR. Syn słynnego tenora włoskiego Enrico Caruso, junior który również posiada wspaniały głos, zaangażowany został do Hollywood.

ROK XII. | CZWARTEK, DNIA 1 LUTEGO 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 32

WSTRZĄSAJĄCY MORD w ŁODZI

Kolejarz zabił swą żonę oraz śmiertelnie zranił jej kochanka

Po dokonaniu zbrodni popełnił on samobójstwo

Łódź, 1 lutego.

(ig) Dziś w nocy o godzinie 2-ej zabrzęczał dzwonek alarmowy telefonu równocześnie w pogotowiu ratunkowem miejskiem i kasy chorych. Dzwonił patrol policyjny, meldując o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w Radogoszczu, przy ul. Bema 4.

Dwie karetki pogotowia przybyły na miejsce niemal jednocześnie. I wówczas lekarze ujrzeli niesamowity widok.

Na ziemi przed domem leżała w kałuży krwi jakaś młoda, ładna kobieta, blondynka.

Za małym parkanem na podwórzu, również w kałuży krwi leżał jakiś mężczyzna, a w mieszkaniu na parterze, w kuchni leżał na podłodze inny mężczyzna, całkowicie zbroczony krwią, zaciskając w ręku rewolwer. Prócz tego obok niego walała się pokrwawiona brzytew.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast reporter „Expressu", który ustalił niezwykłe tło straszliwej tragedji.

Przed czterema laty młoda dziewczyna **Józefa Zakonnik, z zawodu modystka, córka dozorcy domu przy ulicy Piramowicza 14 wyszła zamąż za Józefa Mierzwiaka, pomocnika palacza na kolejach państwowych.** Małżeństwo zamieszkało na ul. Zakątnej 51. Od pierwszej jednak chwili

pożycie ich nie układało się zgodnie

Gdy wieczorem w pierwszą noc poślubną, małżonkowie przybyli do domu, w którym zamieszkiwał dawniej Mierzwiak jako kawaler,

żona znalazła pod poduszką swetr damski.

Na tem tle doszło między małżonkami do wymiany słów, Mierzwiak przekonał jednak swą żonę, że są to stare dzieje kawalerskie i nic podobnego więcej nie będzie miało miejsca.

Ale już w kilka tygoni po ślubie

ROZPOCZEŁA SIĘ GEHENNA MŁODEJ KOBIETY.

Kilkakrotnie chwytała swego męża in flagranti z innemi kobietami, pozatem znajomi opowiadali jej, iż mąż wyprawia huczne libacje i bawi się z obcemi kobietami nawet w ich mieszkaniu, w czasie jej nieobecności.

Pomiędzy mężem a żoną wynikać zaczęły coraz większe nieporozumienia, kłótnie i awantury. Po kilku miesiącach **Mierzwiak wogóle już przestał krepować się żony i zachowywał się w sposób istotnie niesłychany,**

na jej oczach niemal

zdradzając ją na każdym kroku

Po pewnym czasie, młoda kobieta, nie mogąc dłużej scierpieć takiego życia, udała się do swego ojca i błagała, by wpłynął w jakikolwiek sposób na męża, gdyż nie będzie mogła z nim nadal współ żyć. **Istotnie, między teściem, a zięciem odbyła się** DRAMATYCZNA ROZMOWA. — Teść prosił i groził, ale Mierzwiak oświadczył, że ma taką naturę, której zmienić nie może.

Życie potoczyło się nadal. Mąż nie zwracał więcej uwagi na żonę, a gdy ta próbowała przemówić mu do rozumu, bił ją i maltretował.

Przed kilku miesiącami,

młoda kobieta poznała tramwajarza

Stanisława Grabowskiego, zamieszkałego na ul. Składowej 36.

Młodzi ludzie zaprzyjaźnili się z sobą. Mierzwiakowa opowiedziała Grabowskiemu o swem nieszczęśliwem małżeństwie, spotykała się z nim często i w krótce powstała między nimi miłość.

GDY MĄŻ CORAZ CZĘŚCIEJ BIŁ ŻONĘ, GRABOWSKI ZAPROPONOWAŁ, BY SIĘ OD NIEGO WYPROWADZIŁA, OFIARUJĄC JEJ SWĄ OPIEKĘ. —

Przedwczoraj doszło między małżeństwem do gwałtownej awantury. Młoda kobieta nie wahała się dłużej.

Udała się do biura przewozowego Garfinkla i wczoraj, po południu, przed dom na ul. Zakątnej 51, zajechał wóz meblowy. Młoda kobieta wyniosła wszystkie swe rzeczy, pozostawiając nietkniętemi rzeczy męża.

Naładowano wszystko na wóz, który odjechał na ul. Bema 4, tam bowiem **Grabowski wynajął dla ukochanej kobiety mieszkanie.**

Wieczorem, powrócił do domu Mierzwiak. Przerażony, ujrzał ogołocone mieszkanie i brak żony. Zaczął rozpytywać sąsiadów i po kilkunastu minutach, zrozumiał prawdę. **A wówczas on, który zdradzał żonę na każdym kroku,**

oszalał niemal z zazdrości

Skomunikował się biurem Garfinkla i dowiedział się, dokąd wywieziono mienie jego żony. I o godzinie 1 w nocy, taksówką, pojechał do Radogoszcza.

Gwałtownie zaczął dobijać się do mieszkania i okien. Przez kilkanaście minut trwały pertraktacje przez zamknięte drzwi. I wreszcie, na swe nieszczęście, Mierzwiakowa zdecydowała się na chwilę drzwi otworzyć.

Była zupełnie ubrana, ale już bez butów. Przy stole siedział Grabowski, również ubrany. Mierzwiak wtargnął do mieszkania. **Wyglądał strasznie. Był blady, włosy miał rozwichrzone, oczy jego miotały niesamowite błyski.**

Odgłosy awantury zaalarmowały pozostałych mieszkańców domku. — Mierzwiak krzyczał tak głośno, że słychać go było nawet o kilka domów dalej.

Gdy na jego prośby i zaklęcia Mierzwiakowa odparła, że

DOŃ WIĘCEJ NIE WRÓCI. STAŁA SIĘ RZECZ STRASZNA.

BŁYSKAWICZNYM RUCHEM DOBYŁ MIERZWIAK Z KIESZENI BRZYTEW

W chwilę później już stał przy żonie i

zadał jej straszliwy cios w szyję

przecinając naczynia krwionośne.

Młoda kobieta zdołała jeszcze wybiec na ulicę i tam runęła na bruk.

W tym samym momencie przechodził ulicą patrol policyjny. Słysząc jakieś podejrzane krzyki i widzac padającą kobietę, wtargnął do mieszkania.

Niestety zapóźno. Gdy bowiem Mierzwiak ujrzał, iż żona wybiegła z mieszkania, rzucił się na Grabowskiego i zadał mu również silny cios brzytwą w szyję.

Nieszczęsny tramwajarz zdołał jeszcze przeskoczyć przez parapet okna na parterze do ogródka, szukając ocalenia w ucieczce, ale tam go siły opuściły i padł na ziemię.

A wówczas Mierzwiak zaczął jak oszalały zadawać sobie ciosy brzytwą w kark i szyję, później przeciął nią żyły na obydwu rękach. Nie wystarczyło mu to jednak.

Miał jeszcze tyle sił, że wyciągnął rewolwer i

strzelił sobie w skroń

Kula przeszła na wylot i wyszła z przeciwnej strony głowy. Mierzwiak padł na ziemię w tym momencie gdy wkroczyła policja.

Widok trzech bezwładnie leżących ciał, broczących krwią, był straszny.

Lekarze pogotowi zaczęli natychmiast opatrywać nieszczęśliwych. Okazało się jednak, że

MIERZWIAKOWA JUŻ NIE ŻYJE.

Zmarła w ciągu kilku minut z upływu krwi. Dr. Zausmer zaczął wobec tego ratować pozostałych bohaterów tej tragedji. Obydwaj mężczyźni byli jednak w beznadziejnym stanie.

Przewieziono ich czemprędzej do szpitala w Radogoszczu. **Żyją jeszcze obydwaj, ale znajdują się już w agonji. Niema żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu.**

Krwawa tragedja wywołała wstrząsające wrażenie na mieszkańcach okolicznych dzielnic.

Przed domem, w którym stała się straszna zbrodnia i samobójstwo zgromadziły się, mimo późnej godziny nocnej tłumy ludzi, którzy do samego rana stali tam, komentując niesłychane zdarzenie.

New York, 1 lutego.

(t) W miejscowości Tampa na Florydzie, dokonany został nowy akt samosądu. Ofiarą rozbestwionego tłumu padł murzyn, aresztowany pod zarzutem dokonania napadu na białą kobietę. Tłum porwał murzyna w czasie odprowadzania go do więzienia. Nieszczęśliwy został na miejscu zastrzelony.

Imieniny P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Łódź składa hołd Dostojnemu Solenizantowi.

Łódź, 1 lutego.

(lit) Dziś cała Łódź obchodzi uroczyście imieniny Pierwszego Obywatela Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Miasto przybrało odświętny wygląd przez udekorowanie wszystkich domów i wozów tramwajowych chorągiewkami o barwach narodowych. Wiele domów zostało upiększonych dywanami i portretami Dostojnego Solenizanta.

Rano odegrano pobudkę wojskową na ulicach miasta. Przed południem odbyły się akademje w szkołach i oddziałach wojskowych oraz nabożeństwa okolicznościowe w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 6-ej wiecz. w sali towarzystwa kredytowego przy ul. Pomorskiej odbędzie się uroczysta akademja.

Cała Łódź złoży dziś hołd Dostojnemu Solenizantowi. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, profesor dr. Ignacy Mościcki niech żyje!

Trup w dorożce

Tajemniczy mord w Warszawie

Warszawa, 1 lutego.

Władze śledcze trudzą się nad rozwiązaniem nowej zagadki kryminalnej. Około północy do dorożkarza Jana Szczepaniaka, który stał na postoju przy zbiegu ulic Nowy - Świat i Ordynackiej zbliżyło się jakieś towarzystwo, składające się z dwóch eleganckich panów i równie eleganckiej kobiety. **Mężczyźni pomogli wsiąść do dorożki jakiemuś starszemu panu, który słaniał się na nogach. Dorożkarzowi zapłacono zgóry 5 zł. i polecono zawieść pasażera na Ochotę do domu przy ul. Mianowskiego 7.**

Kiedy dorożkarz zajechał przed ten dom, pasażer leżał bezwładnie na poduszkach i nie dawał żadnych oznak życia. Dorożkarz zapytał dozorcę domu czy nie zna zmarłego, a następnie zawiózł trupa do komisarjatu przy ul. Grójeckiej.

W komisarjacie lekarz stwierdził zgon pasażera, a podczas rewizji z trudem odnaleziono kilka biletów wizytowych z nazwiskiem **„Augustyn Salomonowicz, inżynier komunikacji, Wilno".**

Dorożkarz zeznał, że gdy zmarłego lokowano w dorożce czynił on wrażenie człowieka ciężko chorego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, poczem przekazano je do zakładu medycyny sądowej. **Policja przypuszcza, że Salomonowicza** otruto i następnie ulokowano w dorożce.

„Handlarze ciała"

powieść p. Sabiny Ekielskiej, wyróżniona pierwszą nagrodą na konkursie tygodnika

„Co tydzień powieść"

Numer powiększony — 32 str.

Cena egz. niepodwyższona

30 gr.

Wszędzie do nabycia.

Podziemna twierdza złota

Skarbiec Banku Francji nie obawia się żadnego ataku. — „Podziemne miasto" jest samowystarczalne i może wyżywić przez 10 tygodni 200 urzędników

(sb) W odległości pięciuset metrów od Opery paryskiej, a więc w samem centrum miasta, znajduje się Bank Francji. Jest to potężna budowla, zajmująca ogółem cztery kilometry kwadratowe powierzchni. Od sierpnia stracił Bank Francji złota, wartości 600 miljonów złotych. Zdawaćby się mogło, że jest to suma olbrzymia, ale naczelne władze francuskie niewiele sobie z tego robią. W podziemiach Banku znajduje się jeszcze złota wartości przeszło 30 miljardów złotych. Bank Francji może się poszczycić, że posiada w swych piwnicach największą ilość złota, jaka kiedykolwiek zostala w jednem miejscu zgromadzona.

Ta wielka ilość szlachetnego kruszcu nie należy jednak wyłącznie do Francji. Wiele innych państw posiada tu swe lokaty, albowiem skarbiec, jakim rozporządza Bak Francji, jest szczytem doskonałości i oprzeć się może każdemu zamachowi, rewolcie, lub atakowi samolotów nieprzyjacielskich.

Doniedawna jeszcze bank ten nie posiadał tak świetnie urządzonego schronu, dopiero ostatnia wojna światowa zmusiła władze do dokonania odpowiedniej przebudowy. Dwa razy w czasie wojny światowej Bank Francji narażony był na wielkie niebezpieczeństwo. Poraz pierwszy w dniu 4 września 1914 roku, gdy patrol niemiecki dotarł na odległość 12-tu kilometrów od Paryża, a rząd musiał w popłochu zbiec do Bordeaux, zrodziła się obawa, że cały skarbiec wpadnie w ręce niemieckie. Poraz drugi skarb narażony był na niebezpieczeństwo, gdy w roku 1918 słynna Gruba Berta ostrzeliwała stolicę Francji.

W czasie kilkunastu lat pokoju zbudowana została obecnie pod Bankiem Francji twierdza, której nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Prace nad przebudowaniem skarbca zostały rozpoczęte w roku 1925 i ukończone dopiero niedawno. Skrupulatnie wybrano tysiąc robotników, którzy zobowiązani zostali do całkowitej dyskrecji. W ciągu kilku lat zbudowali oni w głębokości 80 metrów pod powierzchnią ziemi schron, który może śmiało uchodzić za drugie miasto. Ta niezwykła twierdza może być hermetycznie zamknięta w ciągu dwóch i pół miesięcy i zerwać całkowitą łączność ze światem zewnętrznym, a jednak nic jej nie grozi.

W razie ataku gazowego wszyscy urzędnicy banku wiedzą jak się zachować.

Do podziemnego miasta nie prowadzi bezpośrednia droga. Dostać się tam można po przejściu sześciu pięter, z których każde posiada gruby pancerz stalowy, tak, że największa nawet bomba nie dostanie się do wnętrza. Wyznaczeni urzędnicy zajmują w pełnem uzbrojeniu wejścia do podziemnej twierdzy, poczem wszyscy zaczynają schodzić w dół.

Drzwi do nowoczesnego Sezamu ważą 10.000 kilogramów, a otwierają się one na tajemnicze zaklęcie, znane tylko trzem urzędnikom. Po ich otwarciu, ukazuje się wąskie przejście, przez które tylko pojedyńczo można dostać się do wnętrza.

Podziemne miasto posiada cztery kilometry kwadratowe. Przewidziane są tam pomieszczenia dla dwustu urzędników. — Po zamknięciu hermetycznych drzwi, są oni całkowicie odcięci od świata. W specjalnych magazynach znajdują się stale świeże środki spożywcze, a nawet kuchnia ogrzewana elektrycznością, na której można przyrządzać pierwszorzędne potrawy.

Olbrzymie sale sypialne posiadają specjalne oddziały dla mężczyzn i dla kobiet. Ponadto znajduje się tam kino, czytelnia, sale rozrywkowe i t. d.

Potężne maszyny są bez przerwy w ruchu i oczyszczają powietrze.

W podziemnem mieście można żyć beztrosko w ciągu dwuch i pół miesięcy. Ale co będzie, gdy oblężenie Paryża przedłuży się naprzykład? Gdy zamknięci w podziemiu urzędnicy będą musieli opuścić je z powodu braku żywności, czy złoto dostanie się w ręce nieprzyjaciela? Czy może skarbiec połączony jest tajnem przejściem z Sekwaną, której wody zaleją cały zapas złota? Na te pytania nikt nie umie odpowiedzieć.

Co w takim wypadku nastąpi, wiedzą tylko trzej zaufani urzędnicy, ci sami, którzy znają tajemniczą formułkę zaklęcia, otwierającą przed nimi 10-tonnowe drzwi skarbca. Lecz oni milczą uporczywie i nikt nie zdoła im tej tajemnicy wydrzeć.

Pływająca klinika dalekiej północy

W okresie letnim eskimosi radośnie witają przybycie statku „Marta Angelina", który niesie pomoc lekarską mieszkańcom Alaski

(z) Długa i ciężka jest zima na Alasce. To też, gdy ostatnie masy lodowe z trzaskiem i hukiem pękają na rzece Jukon, szukając ujścia do morza, mieszkańcy wybrzeża, liczącego 3200 klm. długości, wierzą, iż nadeszło lato, które przynosi pierwszy kontakt ze światem zewnętrznym. Lato oznacza w pierwszym rzędzie przybycie „Marty Angeliny",

pływającej kliniki dalekiej północy.

Gdy w 1926 roku „Marta Angelina" podjęła swą pierwszą mozolną podróż, tuziemcy odnieśli się do statku z wielką rezerwą. Z roku na rok liczba pacjentów zwiększa się wielokrotnie i obecnie przybycia statku oczekują wszyscy z taką samą niecierpliwością, jak dzieci upominków gwiazdkowych.

W miesiącach letnich „Marta Angelina" pruje wody Jukonu od północnego kręgu polarnego aż do jeziora Berynga. Zanim statek podjął swą działalność samarytańską, od fortu Jukon aż do Nome, odległych od siebie o 1000 klm. w prostej linji powietrznej —

nie było ani jednego lekarza.

Dwie pielęgniarki, jedna w Nulato, druga w St. Michel, pracowały ponad siły, by ulżyć chorym indjanom, eskimosom i rozsianym po kraju białym kupcom i kopaczom. „Marta Angelina" — był to statek motorowy, używany do celów handlowych, który w ciągu 10 lat przewoził towary. Statek został przebudowany i mieści obecnie pomieszczenia dla **chirurga, lekarza-internisty, dentysty, dwuch pielęgniarek i załogi. Jest na nim także sala operacyjna, a nawet mały szpitalik, mieszczący kilka łóżek.**

Każda podróż „pływającej kliniki Arktyku" związana jest z **wielkiem niebezpieczeństwem.** Do szczęśliwych wypadków zaliczyć należy, gdy „Marta Angelina" wraca na jesieni ze swej wyprawy i nie brak na jej pokładzie nikogo z personelu lub załogi. W 1927 roku, lekarz naczelny, dr. Houston, został poprostu spłukany z pokładu przez wspienione fale i **zniknął pod wodą, nim zdołano pomyśleć o ratunku.**

Niełatwe mieli zadanie lekarze „Marty Angeliny". Powoli, krok za krokiem, zdobywali oni zaufanie eskimosów. — Obecnie zaś, w porze letniej, „pływająca klinika" jest poprostu oblężona przez mieszkańców dalekiej północy.

Często lekarze odbywają długie podróże do rozsianych wzdłuż wybrzeża wsi i osiedli **samolotem.** Pewnego chłodnego dnia letniego przybył po lekarza aeroplan, by odwieźć go do chorej pacjentki, mieszkającej w odległej o 300 klm. wsi Akiak. Lekarz poleciał do Akiaku, uratował pacjentce życie, udzielił pomocy licznym innym chorym mieszkańcom wsi i tego samego dnia odleciał z powrotem.

W osiedlu OO. Jezuitów doktór otrzymał wiadomość, wzywającą go do powtórnego przybycia do Akiaku. Samolot ruszył po raz drugi w tę samą drogę, jednakże wskutek mgły, pilot stracił orjentację i zmuszony był do lądowania wśród nocy na małem, słonem jeziorze. Położenie pilota i pasażera było rozpaczliwe. Byli oni pozbawieni środków żywności, w **odludnej tej miejscowości, nie mogli liczyć na żadną pomoc.** Pilot zaryzykował i postanowił kontynuować lot, mając zapas benzyny zaledwie na 30 minut lotu. — Odważnym dopisało szczęście i samolot zdołał w porę dolecieć do najbliższego osiedla.

Zamieścił wiadomość o własnej śmierci

Znany prowokator i agent ochrany carskiej, pod przybranem nazwiskiem, został dziekanem uniwersytetu amerykańskiego

(z) Nazwisko **Sergjusza Degajewa** dobrze jest znane z dziejów zaczątków rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Był to bowiem

pierwszy Azef rosyjski.

Niedawno minęło 50 lat od chwili, gdy Degajew wydał ochranie organizację wolnościową ze sławną rewolucjonistką, Wierą Figner na czele.

Ten wielki prowokator umarł dopiero w 1920 roku, przeżywając o całe 2 lata Azefa, który wystąpił na arenę znacznie później.

Po swej „chlubnej działalności" Degajew **w 1883 roku wyemigrował do Ameryki,** gdzie ukończył uniwersytet i uzyskał dyplom nauczycielski, a następnie **tytuł profesora w jednem z miast południowej Dakoty.** W ostatnich latach swego życia profesor obrany został **dziekanem fakultetu.**

Jak każdy szanujący się obywatel, Degajew pracował na polu filantropijnem był **zwalennikiem partji republikańskiej** i głosował na jej kandydatów. Będąc już w starszym wieku, Degajew ożenił się z jedną ze swych uczenic, która nie podejrzewała, oczywiście, iż ogólnie szanowany profesor wydał w swoim czasie w ręce policji organizację rewolucyjną.

Prowokator zmienił swe nazwisko i uchodził w Ameryce za Aleksandra Poeple. — Robił on wszystko, by nikt nie domyślał się jego haniebnej przeszłości. **W domu jego nigdy nie mówiono po rosyjsku.** W obawie, aby nie dosięgła go zemsta za jego prowokację, Degajew czynił wszystko, by

utwierdzić w Rosji przekonanie o swej śmierci.

Za pośrednictwem brata swego, byłego rewolucjonisty, który dzięki szczęśliwym operacjom na giełdzie paryskiej, dorobił się znacznego majątku, prowokator zamieścił w pismach rosyjskich **wiadomość o swej „śmierci", gdzieś na Nowej Zelandji.**

Do ostatnich chwil swego życia Degajew żywił głęboką nienawiść do Rosji i rewolucji. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej, **przepowiedział zwycięstwo japończyków,** a w 1918 roku, po wybuchu przewrotu bolszewickiego, w jednym ze swych listów, pisanych oczywiście po angielsku, z wielką zawziętością wypowiadał się przeciwko rewolucji.

Po pierwszym wielkim prowokatorze rosyjskim pozostały pamiętniki, które mają być niebawem opublikowane.

Wolna Trybuna

Głos serca, czy... brzęcząca moneta?

Pan J. W. w Łodzi. Zna Pan pewną panią już od lat ośmiu widujecie się codziennie, ale nie wie Pan do dzisiejszego dnia, czy odpowiedziałałaby Panu przychylnie na jego poważne propozycje?

Drogi Panie cóż łatwiejszego, jak jej o to zapytać. Po ośmioletniej znajomości i częstem widywaniu się wytworzyła się zapewne między wami atmosfera pewnej koleżeńskiej poufności. Niech Pan poprostu powie swej znajomej, że dręczy Go taka wątpliwość i chciałby Pan otrzymać szczerą odpowiedź. **Ręczę, że ją Pan usłyszy.** Będzie napewno dokładniejsza niż moja.

Teraz druga, trochę poważniejsza sprawa. Pisze Pan, że rodzina Pana byłaby przeciwna Jego matrymonjalnym zamiarom jedynie z tego względu, że znajoma Pana jest biedną, a Pan posiada pewien kapitalik. Jeżeli rodzina, która sprzeciwia się małżeństwu, stawia jakieś konkretne zarzuty, krytykuje charakter przyszłej małżonki, lub małżonka, to i ja staram się zawsze wniknąć w pobudki tego niezadowolenia i nakłaniam do posłuszeństwa.

Czynię to dlatego, że często otoczenie widzi w kandydatce lub kandydacie do małżeństwa, **poważne wady,** których my sami nie możemy dostrzec ,a które mogłyby wywrzeć fatalny wpływ na nasze przyszłe losy.

Jeżeli jednak pisze Pan, że charaktery i usposobienia Wasze zgadzają się, a sprzeciw rodziny polega wyłącznie na różnicy majątków — **to powód ten jest nieistotny.**

Posiadanie pieniędzy jest wielkiem ułatwieniem w życiu i niejednokrotnie brak ich decyduje o całym naszym losie. Ale pieniądze nie dają szczęścia. Jeżeli więc ma ich ktoś tylko tyle, że wystarczy mu to do zaspokojenia jego potrzeb, to w żadnym wypadku nie powinien wyrzekać się własnego szczęścia, a może i szczęścia biednej dziewczyny wzamian za pomnożenie majątku. Liczy Pan lat 24 jest Pan pełnoletni. W tym wieku przy odrobinie woli można dojść do bardzo wielu rzeczy. **Niech Pan nie sprzedaje swego serca za pieniądze.**

Jeżeli kochacie się bardzo ,jest Wam dobrze ze sobą i czujecie, że wspólna przyszłość Wasza będzie szczęśliwa — **to nie wolno się tego szczęścia wyrzekać i trzeba o nie walczyć.** Wywalczone szczęście — będzie znacznie droższe. Razem wspólnemi siłami pójdziecie przez życie, bez gotowego kapitału w postaci brzęczącej monety. Waszym kapitałem będzie silna wola i wytrwała praca. Ręczę, że przyniesie większe zyski od tych, któreby Pan czerpał z gotowizny, otrzymanej za wyrzeczenie się swych uczuć.

Pani H. B. z Cz. Jeżeli posiada Pani akt intercyzy, sporządzonej przed ślubem w którym to akcie uwidocznione są przedmioty stanowiące Pani własność będzie Pani mogła wystąpić o wyłączenie swych ruchomości z zajęcia, dokonanego za dług męża Pani.

Jeżeli zaś nie posiadacie umowy przedślubnej, ruchomości stanowią Waszą wspólną własność i mogą być za dług męża Pani zlicytowane.

Powinna się Pani w tej sprawie porozumieć z adwokatem i udzielić mu bardziej szczegółowych informacyj.

Kto zje najwięcej? kasztanów

Oryginalny mecz, w którym zwycięzcą miał zostać ten, kto zje najwięcej kasztanów pieczonych, został urządzony we Florencji. W meczu wzięło udział dwieście zgórą osób, a pierwszą nagrodę otrzymała młoda Florentynka, sprzedawczyni kasztanów, która skonsumowała 402 (dosłownie) pieczone kasztany. Ale... gdy zabierała się do ugryzienia 403 kasztana, dostała dziewczyna nagle gwałtownych torsji, upadła na ziemię, a przywołany lekarz zastosował odpowiednie środki cucące. Przyszedłszy do siebie, dziewczyna zadała natychmiast pytanie, czy otrzymała pierwszą nagrodę. Otrzymała ją istotnie, gdyż wszyscy konkurenci wykazali się mniejszą liczbą zjedzonych kasztanów. Różne bywają konkursy, różne też i ambicje.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

144)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańska" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek. Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnieciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatruwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek", występujący również pod zmyślonym nazwiskiem „barona Ordyna", okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranem nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornelem.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiaduje się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

Mornel dostaje ataku serca i sądząc, że umiera, przyznaje się do tego, że jest hr. Burskim. Po wyzdrowieniu Mornel żałuje, że zdradził swą tajemnicę i wraz z Lenem, swym administratorem, śledzi Krygiera.

Męczyło go ponadto maskowanie się przed Janą... Nie czuł do niej żadnego żalu, o tem mowy być nie mogło... Księżniczka kochała go jak nigdy, widać to było z jej postępowania, z jej słów, z jej wielkiej troskliwości... Ale męczyło go pytanie:

— Jaka ona będzie dla mnie, gdy dowie się prawdy?... Gdy jej powiem, że nie jestem bogatym przemysłowcem, lecz dawnym, bezrobotnym Chudzikiem, który narazie walczy o należący mu tytuł hrabiowski?...

Myśl ta nie dawała mu spokoju.—

Chciałby jej już powiedzieć prawdę, by przekonać się jakie to zrobi wrażenie...

Wstał... Przejrzał się w lustrze...

Ta przeklęta broda... Gdyby mógł ją zdjąć już wraz z peruką...

Zadzwonił do Jany... Już nie spała. Prosiła, żeby przyszedł, gdyż bardzo się za nim stęskniła...

Krygicz zszedł na dół...

Gdy wychodził na ulicę, nie zauważył nawet, że wślad za nim kroczył pewien pan w cyklistówce, zsuniętej na oczy...

Rozdział sto czterdziesty

Uchylone drzwi...

Nie był to detektyw. Len sam postanowił nie spuszczać z oka tajemniczego Krygicza. Kroczył więc w ślad za nim po gwarnych ulicach Paryża i widział, jak Krygicz wszedł do hotelu, w którym mieszkała Jana...

Len wtedy nawet nie zrezygnował z dalszego śledzenia Krygicza i udał się za nim na górę...

Krygicz zapukał do drzwi pokoju Jany.

Otworzyła mu zaraz i rzuciła się na szyję:

— Tak bardzo tęskniłam za moim kochanym Wikiem... — szeptała czule, tuląc doń swe ciało, osłonięte lśniącą, atłasową materją. — A niedobry Wik wcale się nie pokazywał...

— Byłem trochę zajęty Mornelem... Wiesz przecie, że zemdlał..

—Jak on się czuje teraz?...

— Już lepiej...

— To bardzo się cieszę... Szkoda byłoby tego człowieka... Wygląda na bardzo miłego... Pozatem był twoim przyjacielem...

—Przyjacielem?...

— Tak mi przynajmniej pisałeś w listach...

— Oczywiście, że było mi miło z tego spotkania rodaka na obczyźnie... Ale przekonałem się, że Mornel jest złym człowiekiem...

— Złym?... Dlaczego?...

—Nie mogę ci tego jeszcze powiedzieć... Dowiesz się później...

Rozluźniła palce wokół jego szyi. Trzpiotliwa minka zamieniła się w nadąsaną.

— Ukrywasz przede mną jakieś tajemnice?... — zapytała.

Krygicz schylił głowę.

— Nie gniewaj się na mnie, najdroższa... Są pewne sprawy, których ci jeszcze wjawić nie mogę...

— Ale ja chcę, ja muszę wiedzieć wszystko!... Ja cię kocham... Słyszysz, kocham!... I będę kochała cokolwiekby się stało!... Jesteś już moim na wieki!... Nikogo tak nie kochałam jak ciebie!... Ale chcę wiedzieć o tobie wszystko!

— Zostawmy tę rozmowę... — odparł ponurym głosem i usiadł na kanapie.

Jana usiadła przy nim. Znowu zarzuciła mu ręce na szyję.

— Jesteś dobry, kochany chłopak...— mówiła, gładząc go czule po twarzy. — Podobałeś mi się już z listów... Pomyślałam sobie, że musisz mieć chyba bardzo poetyczną duszę... Pisałeś jak prawdziwy poeta.... Upajałam się muzyką twoich słów, brzmiących, jak najpiękniejesza melodja... Wiesz, zdaje mi się, że wtedy dopiero zrozumiałam naprawdę, co to znaczy słowo „miłość"... Mam wrażenie, że każdy człowiek inaczej to słowo pojmuje Dla jednych „miłość" to znaczy tylko zmysły, dla innych — świat cały.

Przytuliła się doń bardziej i mówiła w rozmarzeniu:

— Myślałam często o tej chwili, gdy będziemy razem... Wyobrażałam ją sobie właśnie tak jak dzisiaj... Że dzień będzie słoneczny, wesoły, jasny... Że ty będziesz silny, milczący, cichy... Że będziesz siedział przy mnie — jak teraz — bardzo blisko... Że oplotę cię ramionami i słyszeć będę trwożne bicie serca: tik-tak, tik-tak... jak w zegarku... I oto dzień ten nadszedł... Taka jestem radosna!... Tak bardzo się cieszę!...

Spojrzała mu w oczy.

— A ty?... No, powiedz!... Jesteś za bardzo milczący... Nic nie mówisz... Chcę usłyszeć z ust twoich, że mnie również tak bardzo kochasz...

— Kocham... — szepnął Krygicz jakgdyby przez sen.

— Nie tak... Mówisz, jakgdybyś nauczył się tego słowa na pamięć... Powiedz z całego serca....

— Ko....cham....

Podniosła się z kanapy.

— Nie możesz tego powiedzieć z całego serca... Za mało mnie kochasz....

— Jano... jak możesz tak mówić.. — wydobył ze ściśniętego gardła. — Wiesz przecie, że szalałem z tęsknoty za tobą Jesteś mojem słoneczkiem, życiem mojem całem... Ja dla ciebie zrobiłbym wszystko....

— Ale jesteś smutny przy mnie...

— To nie przez ciebie, wierz mi...

— Chcę, żebyś był wesoły...

— Będę... Nie bój się, będę... Tylko mi ten ciężar spadnie z serca....

Odwróciła się raptownie:

— Jaki ciężar?... O czem mówisz?.... Znowu jakaś tajemnica?... Nie zniosę tego dłużej... Albo powiesz mi co ci dolega, albo wiedz, że będę taka smutna jak ty....

— Jano... zrozum... to jest tajemnica, której nie mogę nikomu wyjawić...

— Powinieneś mieć do mnie zaufanie. Widzisz, jak bardzo cię kocham...

— Mam do ciebie bezgraniczne zaufanie, ale tu chodzi nietylko o mnie... Do tej sprawy wmieszane są również inne osoby...

Spojrzała na niego z zaciekawieniem.

— Ho-ho... Więc to naprawdę jakaś wielka tajemnica...

Znowu usiadła przy nim i objęła go czule.

— Jestem strasznie ciekawa... Powiedz mi co to jest...

— Już ci powiedziałem... Dowiesz się później...

— Nie ja chcę teraz... W tej chwili...

— Nie mogę...

— Bo się pogniewam...

— Nie bądź dziecinna....

— Pogniewam się naprawdę.... No?...

Zerwała się z kanapy. Zbliżyła się do lustra, wiszącego tuż przy drzwiach...

Zdawało jej się, że słyszy jakieś kroki za drzwiami, więc nacisnęła klamkę...

Drzwi uchyliły się zlekka...

W tej chwili usłyszała za sobą głos Krygicza:

— Jano....

Odwróciła się, zapominając zamknąć drzwi.

— Jano... — mówił Krygicz — tajemnica, którą chcę ci wyznać, męczy mnie już od pierwszej chwili naszego spotkania w Paryżu....

Znowu usiadła przy nim. Krygicz zakrył twarz rękoma. Widać było, że stacza ze sobą ostateczną walkę.

— Jestem twoją wierną towarzyszką dopingowała go Księżniczka. — Jeżeli masz jakieś zmartwienie, powiedz mi, może mi się uda sprawić ci ulgę...

— Nie wiem, jak ci to powiedzieć... Nie powinienem tego czynić... ale już nie mogę dłużej już żyć pod tą maską....

Jana znowu spojrzała na niego zdumiona:

— Pod jaką maską?... Co ty mówisz?

Krygicz drgnął.

— Nie, nie — próbował się cofnąć i mimowoli pogładził ręką sztuczną brodę. To była oczywiście przenośnia... Ja żadnej maski nie noszę...

Cofał się w głąb pokoju, w stronę lustra i drzwi... Jana również wstała i szła tuż za nim...

— Mimowoli, zdaje się, powiedziałeś prawdę... Więc ukrywasz przede mną swe prawdziwe oblicze?... Powiedz!...

— Nie....

— Kłamiesz!... Kim jesteś?... Powiedz, kim jesteś!...

Krygicz milczał... Oparł się o lustro..

Za uchylonemi drzwiami ukazała się zgarbiona postać w cyklistówce...

Rozdział sto czterdziesty pierwszy

Nowe życie

Mijały wystukiwane przez zegar minuty. Krygicz ciągle stał przy lustrze, opierając się plecami o ścianę. Jana nachyliła się zdumiona i nacierała coraz natarczywiej:

— Chcę wiedzieć kim jesteś... Musisz mi teraz powiedzieć...

Za uchylonemi drzwiami rozległ się przytłumiony szmer... Ale nikt tego nie zauważył... Jana i Krygicz nazbyt byli zajęci sobą...

Krygicz staczał ze sobą zaciętą walkę... Wyznać prawdę, czy milczeć?... Powiedzieć kim jest naprawdę?...

Dawno marzył już o tej chwili... Chciał być sobą i przekonać się, czy Jana będzie go wtedy tak samo kochała... Ale z drugiej strony obawiał się, że to przedwczesne zdemaskowanie jego oblicza może mu zaszkodzić wobec spraw, załatwianych przez Garbuska w Polsce.

Ale w tej chwili przypomniał sobie treść ostatniego listu Garbuska.

— „Bądź pan przygotowany na to, że w najbliższych dniach otrzyma pan rozkaz powrotu do Polski... Wtedy wróci pan już jako prawdziwy syn hrabiego Strzygi-Toporskiego"...

Fala radości spłynęła mu do serca... Zobaczy Jasia!... Wróci do Polski z Janą, jako hrabia Strzyga-Toporski!... Rozpocznie nowe życie, jako bogacz, pan tylu posiadłości ziemskich, właściciel tak rozległej fortuny!... Będzie mógł podróżować po całym świecie!... Nie zazna już nigdy głodu!... Syna wykształci na rozumnego człowieka!... Czy mógł marzyć kiedykolwiek o większem szczęściu?...

Był tak uradowany tą myślą, że pragnął, aby wszyscy wiedzieli o jego szczęściu... A przedewszystkiem Jana... Czemu ona, tak bardzo go kochająca, nie miałaby o tem wiedzieć?...

A Jana atakowała go coraz śmielej:

— Jeżeli mi nie powiesz... odejdę stąd natychmiast, słyszysz?...

Krygicz milczał... Ale zauważyła już w jego oczach chęć poddania się... Przeczuwała, że za chwilę dowie się wszystkiego...

Napięcie jej zainteresowania rosło...

Wpatrywała się badawczo w jego twarz. A Krygicz wahał się jeszcze... Jeszcze w nim tliła iskierka sprzeciwu... Ale i ona zgasła...

Dalszy ciąg jutro

Fałszerz czeków udawał warjata

Wyrafinowany aferzysta, występując w roli inżyniera, wkradał się w zaufanie urzędników.—Wyrwicz-Mundsztuk—naskutek listów gończych—osadzony w więzieniu

Wilno, 31 stycznia.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o sensacyjnej aferze czekowej, której bohaterem jest niejaki Jerzy Wyrwicz - Mundsztuk, znany z niejednokrotnych występów na terenie naszego miasta.

Gdy został w swoim czasie aresztowany przez policję miejską,

symulował obłęd.

Dzięki symulacji odzyskał wolność i wyjechał do Warszawy. W następstwie popełnił cały szereg oszustw.

Pomiędzy innymi przy pomocy podrobionych czeków z kas P. K. O. w Wilnie, Warszawie i innych miastach odebrał **60,000 złotych.** Trick jego polegał na tem, że **przedstawiając się za inżyniera,** zawierał znajomości z urzędnikami pocztowymi, a gdy już zdobył ich zaufanie — zgłaszał się z podrobionym czekiem i podejmował pieniądze. W ten sposób w samem Wilnie **wyłudził z P. K. O. 15,000 zł.**

Naskutek rozesłanych w swoim czasie listów gończych aferzysta został przed kilku dniami aresztowany i obecnie sprowadzony pod eskortą do Wilna, do dyspozycji miejscowych władz śledczych.

Godzi się **zaznaczyć, że zmienił** on obecnie „taktykę": **nie poznaje nikogo ze znajomych** i udaje, że poraz pierwszy w życiu przebywa w Wilnie.

Należy jeszcze nadmienić. że w swoim czasie Wyrwicz - Mundsztuk odpowiadał przed wileńskim sądem grodzkim za **nieprawne noszenie Krzyża Niepodległości.**

Sąd wymierzył mu wówczas najwyższą karę, jaką przewiduje za podobne przestępstwo K. K., a mianowicie 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55
przyjmuje od 9—3
W LECZNICY, PIOTRKOWSKA 294.
od 4—7 w.
(przy Górnym Rynku)

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14, 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.
Tel. 143-21

Ubezpieczają się od... złej pogody

Kłopoty angielskich towarzystw asekuracyjnych

(sb) Angielskie towarzystwa ubezpieczeniowe ogłosiły, że wypłacą 10.000 funtów szterlingów, a więc 300.000 złotych temu, kto dokładnie będzie mógł przepowiedzieć pogodę na trzy miesiące zgóry.

Należy zaznaczyć, że w ciągu ubiegłego roku towarzystwa asekuracyjne poniosły znaczne straty z powodu kaprysów aury angielskiej.

Wiele towarzystw sportowych i osób prywatnych „ubezpiecza się" od pogody. Zastrzegają się oni, że jeśli w danym dniu, albo miesiącu, w którym jadą na urlop, lub wycieczkę niedzielną, nie będzie pogody — towarzystwo asekuracyjne zobowiązane jest im płacić „odszkodowanie" za „zepsute" wakacje lub konieczność odwołania jakiegoś meczu.

Stawki ubezpieczeniowe są zwykle niskie, a odszkodowania, jakie musiały płacić towarzystwa asekuracyjne wyniosły w ubiegłym roku aż 50.000 funtów szterlingów. Prawdopodobnie o otrzymanie 10.000 funtów szterlingów ubiegać się będą stacje meteorologiczne, jednak czy uda się im z całą dokładnością przepowiedzieć pogodę na trzy miesiące zgóry, jest bardzo wątpliwe.

Pod zarzutem zamordowania ojczyma

Ponura tajemnica nie została wyświetlona

Kalisz, 31 stycznia.

Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Konwerski pod zarzutem usiłowania zabójstwa swego **ojczyma, Adamiaka.**

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Rodzina Konwerskich mieszkała we wsi Strachowicach (pow. turecki). Konwerska wyszła poraz drugi zamąż. Z pierwszego małżeństwa miała dwuch dorosłych synów: Czesława i Józefa.

Naogół pożycie pasierbów z ojczymem było zgodne. Pewnego razu Adamiakowie urządzili w domu libację. Pod wpływem alkoholu wynikła sprzeczka między Józefem Konwerskim a jego ojczymem.

Obaj wyszli z domu. Zaniepokojeni ich dłuższą nieobecnością domownicy wyruszyli na poszukiwania i wówczas znaleźli

Adamiaka u progu domostwa z ranami na głowie.

Podejrzenie padło na pasierba.

Przewód sądowy nie udowodnił jednak winy Konwerskiemu, który, jak zeznawali świadkowie, przez cały czas przebywał u sąsiadów.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Dźwiękowy Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Ostatnie 2 dni! Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!
FLIP i FLAP ROBIĄ KARJERĘ
Passe-partout nieważne!
Anons! Następny program: ANNY ONDRA jako Miss Flora

Dźwiękowy Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DOKTOR
REICHER
POWRÓCIŁ.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Południowa 28. Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.
Ceny lecznicowe.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano—9 wiecz, święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Dr. J. NADEL
akuszer-gnekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Wybielisz swą skórę

w ciągu **3-ch dni**

Cały Paryż nie przestaje mówić obecnie o rzekomym cudzie, polegającym na piękności świeżej, białej, nowej skóry. Nowy znakomity paryski Odżywczy Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), zawiera świeży krem i oliwę połączone ze składnikami wybielającemi, ściągającemi i wzmacniającemi skórę. Wnika momentalnie do por, uśmierza rozdrażnione gruczoły, ściąga rozszerzone pory, rozpuszcza wągry, które same odpadają, udelikatnia i wybiela najbardziej szorstką, najciemniejszą cerę o 3 odcienie w ciągu 3-ch dni. Nadaje skórze nieopisaną świeżość i piękno — niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem. Używając codzień rano tego nowego Kremu Tokalon (kolor biały), a wynik nie da na siebie długo czekać.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 16-A Warszawa, ul. Traugutta 3.

DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ I ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA"

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka"

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8—10 rano i 5—9 w. w niedziele i święta od 10—1 pp.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

„Czystość"
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb

W komplecie rysunków jest jeszcze kilka **wolnych miejsc** u profesora **Maurycego Trębacza**
Gdańska 68

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

Rozmaite

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej. Narutowicza 21, prawa oficyna II p.

AKUMULATORY ładuje, naprawia. Radio przerabia na elektryczne. Baterje 120 v. zł. 11.90 wprost z fabryki Piotrkowska 79, w podwórzu. 30

PO 2 MILJONY każdy śpieszy do Kolektury Kurt Wytrzyc, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po spłaceniu na P. K. O. 68426

DO ZŁODZIEJI, którzy skradli dnia 30/I. na Nowo - Zarzewskiej 31, u p. Ganciarskiego paczkę weksli i książkę Domu Bankowego Józef Hirszberg 3 weksle na 1.300 zł. zlecenie Z. Goldberg wystawca 1) zł. 500 Besser, Łódź płatny 20/XI 1933 roku zł. 300 wystawca Pawielec płatny 25/I. 1934 r. 3 weksle na 595 zł. zlecenie Działoszyński, Łódź i paczkę protestów. Dla Panów niema to żadnej wartości, gdyż powyższe unieważniam, zastrzeżenie zrobione, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. 1

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych, najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pastawelska, Cegielniana 23, fr. I p.

ZAGINAŁ. pies rasy wilczej ciemny wabi się Lord, proszę odprowadzić Jodłowa Nr. 3, sklep. 1

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

OKAZJA! 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

POKÓJ w centrum, wygody, telefon do wynajęcia. Obejrzeć Wólczańska 62 m. 5 (róg Andrzeja), w godzinach 1—4 po poł. i 8—9 wiecz. 31

Legitymacje dla służby domowej

Wszystkie służące otrzymają dokumenty, stwierdzające ich zawód, uzdolnienie i kwalifikacje

Łódź, 1 lutego.

(i) W najbliższym czasie zrealizowany będzie projekt, który niejednokrotnie był już przedmiotem dyskusji zainteresowanych czynników — wprowadzone będą książeczki legitymacyjne dla służby domowej.

W Łodzi sprawa ta jest szczególnie ważna, ponieważ miasto nasze, jedno z niewielu w Polsce, posiada **społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służących.**

Książeczka legitymacyjna dla służby domowej nie jest sprawą błahą. Jakże często zdarza się, że stanowiska służących wykorzystywane są przez

elementy przestępcze.

Mieliśmy w Łodzi bardzo wiele procesów o włamanie i kradzieże, nawet o zabójstwa, które powstały na tle nadużycia zaufania przez kobiety, podszywające się pod miano służących.

Urzytomnijmy sobie jak odbywa się przyjmowanie służby domowej w domach. Pani domu nie wie przeważnie

kogo wpuszcza pod swój dach.

A przecież jest to odpowiedzialność bardzo duża. Wychodzimy często z domu, pozostawiając całe mieszkanie pod opieką służby. Służba ma klucze od rzwi wejściowych, często też ma klucze od szaf i kredensów. Czy trudno jest, jeśli mamy do czynienia z jednostką nieuczciwą, o kradzież?

Służąca, a raczej kobieta, która podszyła się pod to miano, by zdobyć dostęp do mieszkania, może w czasie nieobecności domowników wpuścić do mieszkania swych wspólników złodziei. Może sama okraść swych chlebodawców. Przypominamy **krwawą zbrodnię Łaniuchy,** który dostał się do mieszkania ś.p. Tyszerów przez swą kochankę — służącę. Drugi przykład **zabójstwo b. p. Króla** znanego kupca łódzkiego. I tam bandyta dostał się do mieszkania za pośrednictwem służącej.

Tego rodzaju wypadki siłą rzeczy musiały wzbudzić **nieufność do służby domowej.** Przecież trudno stwierdzić, czy ma się przed sobą służącą zawodową, kobietę uczciwą, którą bez obawy można wpuścić pod swój dach, czy też oszustkę, która czekać będzie tylko chwili, by swe zbrodnicze plany wykonać. **I cierpi na tem nietylko ogół pracowników ale w pierwszym rzędzie ogół służących zawodowych, na które złodziejki i oszustki rzucają cień podejrzenia.**

Od czasu gdy zorganizowano w Łodzi społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej zmieniło się wiele na lepsze. Biuro to roztoczyło poważną opiekę nad służącemi. Jeśli kogoś poleca do domu, zbada najdokładniej przedtem cały

życiorys służącej,

dowie się skąd pochodzi i jak się dawniej zachowywała i wówczas dopiero może ją skierować na posadę. Ale biuro to, które pracuje z tak wielką energją, mimo wszystko nie może sprawdzić dokładnie karty moralności wszystkich, zgłaszających się służących. I wprowadzenie książeczek służbowych dla służących ułatwi mu to zadanie w kolosalnym stopniu.

Na czem będzie polegała ta książeczka służbowa? Zasięgnęliśmy w tej sprawie najbardziej źródłowych informacyj, i obecnie możemy się niemi podzielić z naszymi czytelnikami.

Książeczka służbowa będzie świadectwem służącej. **Świadectwem moralności, umiejętności zawodowych, kwalifikacyj, zdolności, i t.d.** Będzie to legitymacja, wystawiona przez władze urzędo we każdej kobiecie, która będzie chciała poświęcić się temu zawodowi. Pierwsze dane wpisze do legitymacji władza, która dowód ten wyda. W dalszym ciągu **pisać będą swoje uwagi pracodawcy.** W tej legitymacji wystawiać będą służącej świadectwa pracy i umiejętności oraz sprawowania. Im dłużej będzie służąca pracowała w swym fachu, tem wyraźniej i wymowniej będzie o tem świadczyła książeczka legitymacyjna.

Gdy służąca z taką legitymacją zgłosi się do społecznego biura pośrednictwa pracy już będzie można wystawić jej

odpowiednią opinję.

Społeczne biuro nie będzie musiało załatwiać skomplikowanych i długich formalności by sprawdzić kim jest osoba, poszukująca pracy. Będzie ją mogło śmiało polecić zgłaszającym się pracodawcom, względnie odrzucić jej oferty, jeśli nie będzie mogło wziąć za nią odpowiedzialności.

Zawód służącej stanie się uznanym i kwalifikowanym fachem, takim jakim są wszystkie inne zawody. Gdy pani domu przyjmie służącą, będzie wiedziała kogo wpuszcza pod swój dach i **komu powierza swoje mienie.** Będzie mogła mieć do służby zupełne i nieograniczone zaufanie.

Zrozumiałe jest więc, że inowacja ta wyjdzie z pożytkiem zarówno dla jednej jak i drugiej strony. I dlatego wieść o wprowadzeniu w najbliższym czasie tych książeczek dla służby domowej powitać należy z całem uznaniem.

W KOLEKTURZE KAFTALA

padają stale największe wygrane!!!

TAM PADŁ PIERWSZY MILJON!!!

Spieszcie po losy I klasy 29 Loterji

do szczęśliwej kolektury

W. KAFTAL i S-ka, Łódź, Piotrkowska 54

Centrala — Katowice, św. Jana 16.

Ciągnienie odbędzie się już dnia 16 lutego b. r.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie.

P. K. O. № 304761.

Kaftal — to synonim szczęścia!!

Bieg przez miasto w trykotach

Trasa: Polesie Konstantynowskie— komisarjat policji

Łódź, 1 lutego.

(k). — Korzystając z pięknej pogody pan Stefan Maciaszczyk wybrał się latem na Polesie Konstantynowskie, aby wykąpać się w stawie.

Po drodze wstąpił do znajomego, pana Ludwika Karpia.

— Doktór nie jestem, ale myślę, że przydałaby się panu dobra kąpiel, szczególnie, że niedługo będą pańskie imieniny...

Kupiwszy dla milszego spędzenia czasu dwie butelki wódki obydwaj panowie nie zatrzymując się już nigdzie udali się wprost na Polesie. Tam spotkali jeszcze kilku znajomych, a że ci mieli talję kart zagrano w 66. Po kartach przyszła kolej na kąpiel a potem na kilka „kolejek".

Towarzystwo bawiło się wyśmienicie, flirtując z przygodnemi syrenami, których wiele wylegiwało się na piasku w promieniach słońca. Panowie Stefan Macieszczyk i Ludwik Karp poznali dwie urocze ekspedjentki, z któremi mile spędzali czas.

Gdy się ochłodziło to panowie udali się nad krzaki, gdzie zostawili swą wierzchnią garderobę. **Ubrania jednak zniknęli w tajemniczy sposób!...**

Sytuacja była bardzo przykra. W trykotach nie można było wrócić do miasta, a znajomych w najbliższem sąsiedztwie nie było. Wówczas pan Macieszczyk wpadł na kapitalny pomysł. Przywiesił sobie i swemu znajomemu dwie cyfry na piersiach i puścili się biegiem przez Polesie, w kierunku miasta.

Ludzie widząc dwuch mężczyzn mknących w trykotach i z numerami na piersiach, przystawali i kiwając ze zdumienia głowami mówili:

— Chyba wyścigi międzynarodowe...

Spójrz pan, jak ten pierwszy zarywa. To musi być jakiś Kusociński...

— A ten drugi to chyba pędzi jak Nurmi. Ale goni!...

Obydwaj okradzeni w haniebny sposób, wspaniale finiszując, przybiegli do komisarjatu policji, gdzie złożyli zameldowanie o kradzieży, wyrażając przypuszczenie, że jest to dzieło ich znajomego, pana Bolesława Kota.

Przeprowadzono niezwłocznie dochodzenie wykazało, że ubrania umyślnie schował pan Kot, wobec czego spisano mu protokuł i wytoczono sprawę sądową.

Wczoraj sąd grodzki skazał niefortunnego dowcipnisia na tydzień aresztu.

Postrzelił żonę i popełnił samobójstwo

Naskutek niekorzystnej tranzakcji handlowej zdradzał objawy choroby umysłowej

Lublin, 1 lutego.

We wsi Gielnia, gminy Zaklików, pow. janowskiego, wydarzył się ścinający krew w żyłach wypadek. Andrzej Gajewski, lat 41, *strzelił z rewolweru do swej żony, poczem czteroma strzałami usiłował pozbawić się życia.*

Został on ciężko ranny.

Niedoszłego samobójcę i żonobójcę umieszczono w szpitalu.

Dochodzenie ujawniło, że w przeddzień zbrodni Gajewski sprzedał swój las za wyjątkowo niską cenę. Po dokonaniu tranzakcji, począł zdradzać objawy choroby umysłowej. Zbrodni dopuścił się prawdopodobnie w chwili zamroczenia umysłu.

Przedsiębiorstwa samochodowe

będą otrzymywały koncesje

Łódź, 1 lutego.

(k). — W dniu onegdajszym prezydjum zarządu stowarzyszenia właścicieli przedsiębiorstw samochodowych złożyło wiceministrowi komunikacji p. Piaseckiemu memorjał w sprawie odroczenia na dwa lata terminu ustawy o koncesjonowaniu pojazdów mechanicznych.

Delegacji oświadczono, że termin nie zostanie przesunięty, natomiast wydane będzie odpowiednie zalecenie co do odpowiedniego stosowania przepisów, aby jak największa liczba dotychczasowych przedsiębiorstw mogła uzyskać koncesje.

W sprawie tej organizacje właścicieli przedsiębiorstw samochodowych zwołują szereg zebrań.

Pożary w województwie łódzkiem

Łódź, 1 lutego.

(k). — Wojewódzki związek straży pożarnych opracował ostatnio statystykę dotyczącą liczby pożarów w roku ubiegłym na terenie województwa łódzkiego.

Jak się okazuje na obszarze całego województwa łódzkiego zanotowano w roku ubiegłym 1947 pożarów.

Pastwą płomieni padło 2804 budynków a straty z tego tytułu sięgają sumy 3.788.097 złotych.

W samej Łodzi i powiecie łódzkim było w roku ubiegłym 205 pożarów — reszta przypada na pozostałe powiaty województwa łódzkiego.

DO WSZYSTKICH!

Podaje się do wiadomości Ogółu, że już wkrótce rozpocznie się ciągnienie 1-ej klasy wielkiej 29-ej Lot. Państwowej i trwać będzie 4 dni. Wylosowanych zostanie 12 tysięcy wygranych z główną wygraną zł. 100.000.— na czele. Losy kupuje się oczywiście w słynnej kolekturze S. Jatka (Piotrkowska 22 i 66). Plan gry tamże można otrzymać bezpłatnie.

Brunatne fraki

Nowa moda hitlerowska

Berlin, 1 lutego.

(t) Jak wiadomo, Niemcy po przewrocie hitlerowskim lansowali między innymi nową modę i nowe tańce. Obecnie poraz pierwszy ukazali się oficjalnie przedstawiciele rządu w... brunatnych frakach.

W Monachjum w teatrze niemieckim odbył się doroczny bal prasy. Cały szereg wybitnych osobistości pojawił się na nim w brunatnych frakach i białych krawatkach. Pierwszy przybył w brunatnym fraku minister Herman Esser.

Dwa hotele

spłonęły w Nowym Jorku

New York, 1 lutego.

(t) New York nawiedzony został falą pożarów i mrozów. W ciągu jednego dnia spłonęły dwa wielkie hotele, dwie sale tańca, dom sportowy i kilka innych domów. Z powodu niezwykle silnego wiatru, dochodzącego do 100 km. na godzinę i wielkiego mrozu, akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. 28 strażaków zostało rannych. Stan 12 z nich jest beznadziejny. Dotychczas 200 osób jest bez dachu nad głową.

Nowy lot

litwinów przez Atlantyk

Nowy Jork, 1 lutego.

(t) W związku z zbliżającą się rocznicą tragicznej śmierci lotników litewskich Dariusa i Girenasa, aeroklub litewski zwrócił się do związku litwinów w Ameryce z propozycją odbycia nowego lotu przez Atlantyk.

Lot taki nastąpi wkrótce. Obecnie już aeroklub litewski w Kownie wyasygnował 10.000 litów na zakup odpowiedniego samolotu.

Kto przeleci Atlantyk — narazie niewiadomo.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu“ z nagrodami

Serja piąta.

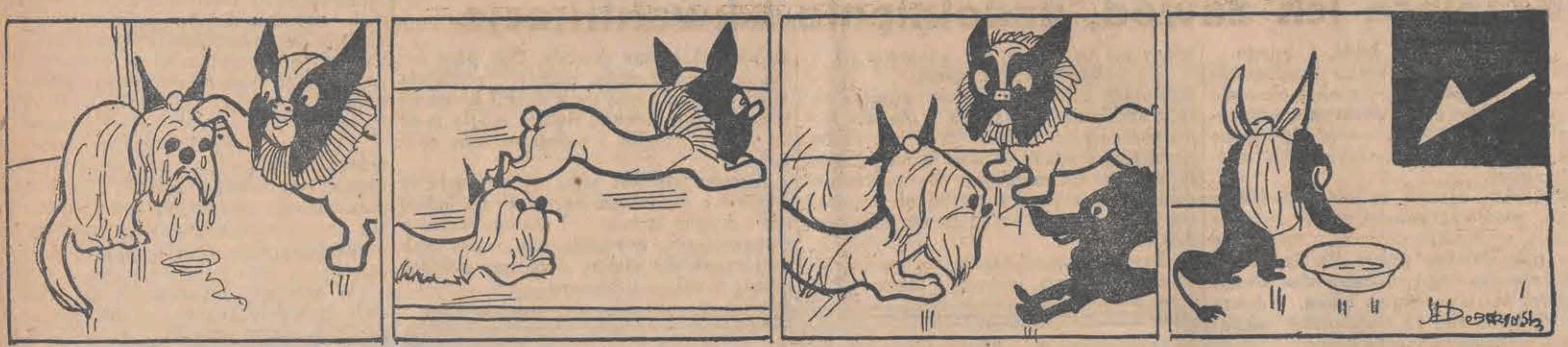

Biedna Psotka we łzach tonie,
Rozpaczając przez dzień cały,
Wtem nowinę przyniósł Medor,
Że się znalazł synek mały...

— Ja się zemszczę — myśli Psotka,
Biegnąc naprzód pełnym „gazem“,
— Bo ta zbrodnia niesłychana,
Ujść nie może, przecie, płazem!..

Medor patrzy zalękniony,
Ze zdumienia wyjść nie może,
Psotka miota się i krzyczy:
— Zejdź mi z oczu, ty potworze!..

Cała heca — jak to widać,
Wręcz tragiczny miała finał,
Azor dostał mocne cięgi,
Bo udawał Psotki syna!...

(dalszy ciąg jutro).

Minjatury

Posłuchaj pan...

Szczypiorek siedzi w więzieniu. Pozostało mu jeszcze do odsiedzenia pół roku, ale ze względu na nienaganne zachowanie się postanowiono wypuścić go na wolność przed terminem.

Naczelnik więzienia przynosi mu właśnie tę radosną nowinę, lecz Szczypiorek zamiast radosnej robi smutną minę i odpowiada:

— Nie, proszę pana.. Ja tu zostanę..

— Dlaczego? — dziwi się naczelnik. — Woli pan zostać w więzieniu, niż wyjść na wolność?

— Tak.. Zostałem skazany za poligamję... Na wolności — rozumie pan? — czeka na mnie moich sześć żon!... To ja już wolę lepiej tu zostać!...

***

Kac i Kotek siedzą w kawiarni.

— Wiesz? — powiada Kotek. — Zostaję jaroszem..

— Lekarz ci kazał?..

— Nie.. Tylko rzeźnik mi powiedział, że już więcej nie da mi mięsa na kredyt...

***

Ciężkie czasy. Manufaktura nie idzie. Kac i Kotek otworzyli skład fortepianów i pianin.

Pewnego dnia Kac zwraca się do Kotka:

— Słuchaj, poco właściwie są te czarne klawisze?..

Kotek wzrusza ramionami, spogląda na otwarty fortoepian i milczy...

Wreszcie uderza się w czoło i powiada:

— Idjota!.. Nie rozumiesz?!.. Smutniejsze melodje to się gra na czarnych klawiszach!

***

Pani Ciumciakowska, kobieta w leciech, choruje na młodość. Na jednym z balów w czasie tegorocznego karnawału pani Ciumciakowska odpowiednio wydekoltowana i obciążona biżuterją, zwraca się do swego mężulka:

— Jak ja dziś wyglądam?..

Ciumciakowski mlasnął językiem i odparł:

— Cudownie!.. Wyglądasz ani o minutę starsza, niż jesteś w rzeczywistości!..

***

Godzina siódma zrana. W bramie spotykają się dwie Marysie.

— Ale panno Marysiu — powiada pierwsza. — Co to ja słyszałam takiego?.. Czy to prawda, że niby młody pan zaczął się umizgać do Marysi?..

— A juści, ale go prosto z mostu odpaliłam..

— Jakże to?..

— Ano powiedziałam mu, żem się zgodziła do sprzątania, a nie do dzieci.

Wezwanie kobiety do kobiet:

—„Przywłaszczmy sobie te cechy męskie, których nam brak“!..

Źle się dzieje w państwie kobiet... Na nasze niewiasty zaczynają już narzekać nietylko mężczyźni, ale nawet co mądrzejsze ich siostry, które kaznodziejskim tonem pouczają

„jaką kobieta dzisiejsza być powinna“...

Bardzo modny jest dziś prąd zwany „umężczyźnianiem kobiety“. — Kobieta chce przynajmniej zewnętrznie upodobnić się do mężczyzny. Ubiera się więc po męsku, pali papierosy, sama przesiaduje w kawiarniach i t. d. Nie wszystkim to się jednak podoba.

Oto w jednem z pism znajdujemy na ten temat następujące uwagi, pisane przez kobietę:

— „Jeżeli hasłem dzisiejszej kobiety jest naśladownictwo mężczyzn, niechże ich naśladuje mądrze. Niech, że się tak wyrażę, „małpuje“ cechy męskie prawdziwie wartościowe. Nic sztuka kopjować palenie papierosów, czy chodzenie w spodniach, czy samotne wysiadywanie po kawiarniach. Niech spróbują dzisiejsze panie przywłaszczyć sobie te cechy męskie,

których im brak.

Niech uczą się wyrabiać sobie równowagę umysłu, spokój wobec nieszczęść i przykrości, mądry i pełen wyrozumienia pogląd na świat i sprawy ludzkie“...

A dalej ta samo kobieta pisze:

— „Cóż z tego, że kobieta dzisiejsza włoży spodnie i zapali papierosa, jeśli w stosunkach z ludźmi pozostanie taką samą zaściankową indyczką domową, jaką była dawniej, kiedy nadal w jej głowie naczelne miejsce zajmować będą

fatałaszki, intrygi i plotki,

kiedy w razie prawdziwych trudności życiowych straci głowę, zacznie popadać w histerję, „ryczeć“ i dostawać spazmów“.

Proszę zważyć, że słowa te pisała kobieta, która lepiej zna swe siostry, niż mężczyzna... A więc?...

T.

Testament D-ra Mabuze

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, 1 lutego 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka ludowa z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.35—14.00: 13-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00—14.05: Dziennik południowy.
14.05—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.40: Koncert orkiestry jazzowej pod dyr. Bron. Szulca.
16.40—16.55: Odczyt p. t. „O odpowiedzialności honorowej kobiet“ — wygł. Anna Mińkowska.
16.55—17.20: Recital śpiewaczy Edwarda Płońskiego (Tr. ze Lwowa).
17.20—17.50: Koncert kameralny.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Program robót z Funduszu Pracy na rok 1934“ — wygł. dr. Madeyski, naczelny dyrektor Funduszu Pracy.
18.20—19.00: Słuchowisko pod tyt. „Wierna Rzeka“ — wg. Żeromskiego (Tr. z Krakowa).
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Przemówienie prezesa Akademji Literatury Wacława Sieroszewskiego ku czci p. Prezydenta Rzeczypospolitej.
19.40—19.47: Komunikat śniegowy ze Lwowa.
19.43—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—21.00: Koncert poświęcony muzyce operowej — wyk. orkiestra symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Aleks. Gołębiowski (tenor).
21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
21.15—22.00: D. c. koncertu.
22.00—23.00: Muzyka taneczna z płyt.
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Italia“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.45. BUKARESZT. Tr. z Opery.
19.25. WIEDEŃ. Koncert symfon.
20.55. HILVERSUM. Koncert symfon.
21.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Okręt widmo“, opera Wagnera.
21.30. STRASBURG. Festival muzyki Mozarta.
22.45. PRAGA. Koncert posw. muzyce Smetany.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 1 LUTEGO

ambitny, zdecydowany — niezawsze dotrzymuje swych obietnic.

Rozwinięty psychicznie i umysłowo — odczuwa sympatje do osób uduchowionych. Wykazuje dużo siły charakteru i poczucia godności własnej. Jego wielkie umiłowanie wolności i silne namiętności mogą go zaprowadzić zbyt daleko i nawet narazić na niebezpieczeństwa.

To też powinien się uczyć dostosowywać do swego otoczenia. Byłoby to dlań bowiem wielką przykrością, gdyby przy swem zamiłowaniu do niepodległości — został zmuszonym do poddawania się koniecznościom życiowym i popadł w zależność od innych.

Ambitny i zdecydowany — może dojść do tego, że będzie rządzić swym przełożonym. Chociaż jednak będzie nań wywierać wielki wpływ, mogą mu grozić — właśnie z tej strony — różne niebezpieczeństwa.

O co powinien się troszczyć?

Aby jaknajwcześniej nauczył się samoopanowania i zrozumiał, że jego przełożeni i wyżej stojący są tak samo zadrośni, jak i on o swe prawa i przywileje.

Niechaj dąży również do przezwyciężenia niepokoju, starając się we wszystkiem dookoła dostrzec tylko dobre strony i nie potępiać ludzi zbyt pochopnie.

Niechaj nie czyni obietnic, jakich nie ma zamiaru dotrzymywać, a poczynione zobowiązania niechaj wypełnia za wszelką cenę.

We wszystkiem powinien się radzić swego sumienia, a w najważniejszych sprawach ten głos wewnętrzny doradzi mu najlepsze rozstrzygnięcie.

Zazwyczaj ma licznych przyjaciół, którzy wywierają nań znaczny wpływ. Jego stosunek do ludzkości jest bardzo życzliwy i humanitarny, a jego życzliwość i miłosierdzie dotyczy również w dużym stopniu i zwierząt, któremi się chętnie opiekuje.

Nieustannie dąży do tego, aby poprawić warunki swego otoczenia, zapewnić mu dobrobyt i szersze horyzonty umysłowe. Jest to dlań wielką satysfakcją, gdy może sprawiać przyjemność innym i dostarczać im zdrowych i prostych rozrywek.

DNIA 1 LUTEGO URODZILI SIĘ:

biskup Ignacy Krasicki, nasz znany bajkopisarz; dr. Ignatius Rieder — arc. Salzburga, prymas niemiec; sir Edward Coke — słynny prawnik angielski z XVI wieku; Law de Lauriston—marszałek Napoleona; Maximilian Paul Littre — uczony filolog i geograf; Hugo v. Hoffmansthal, poeta niemiecki; J. I. Dupin — wybitny prawnik francuski Galgotzy — znany generał austrjacki Camille Chautemps — francuski polityk i b. premjer; Aleksander hr. Hochberg — syn ks. Pszczyńskiego; dr. Milan Hodża, minister czechosłowacki oraz gwiazdy ekranu; Henry Stuart, Henry Walther Meyer i popularny Clark Gable.

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

TEATR MIEJSKI.

Pomimo rekordowego powodzenia ze względu na kończącą się gościnę E. Żyteckiego sensacyjny film sceniczny J. Tepy „Ivar Kreuger“ — grany będzie jeszcze przez tydzień a to dziś i w następnych wiecz.

W piątek o godz. 4-ej popoł. bawić będzie jak zawsze publiczność karnawałowa krotochwila Rujwida „Gwiazdor i kinomanki“.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I BAJKA DLA DZIECI.

W sobotę o godz. 4-ej popoł. pełna dyskretnego humoru, poezji i sentymentu komedja J. Szaniawskiego „Żeglarz“ dla młodzieży. Ceny najniższe od 35 gr. do 1.60.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe na ogólne żądanie rozbawionej dziatwy raz jeszcze rekordowa bajka - rewja „Czarodziejskie drzewko“. Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dziś w czwartek o godz. 8-ej wiecz. dana będzie po raz ostatni komedja w 3 aktach G. Borra i P. Gavaulta w tłumaczeniu T. Rittnerowej p. t. „Złamana Drabina“, w reżyserji Kazimierza Opalińskiego.

Matki! Zapisujcie niemowlęta do „Kropli Mleka“

NA FRONCIE LWOWSKIM

Finały mistrzostw hokejowych Polski. — Wyjazd Pogoni do Belgji i Francji.

Z trzech drużyn lwowskich desygnowanych przez PZHL. do tegorocznych mistrzostw hokejowych Polski jedna — i to zeszłoroczny mistrz Polski Pogoń definitywnie odpadła. Fakt ten zresztą dla krytycznie obserwujących tegoroczną formę Pogoni, nie może stanowić niespodzianki, ile że już wyniki osiągnięte przez Pogoń w mistrzostwach okręgowych a następnie na turnieju w Krynicy, nie pozwalały wróżyć nic dobrego.

Pogoń po utracie swego doskonałego obrońcy Maurera — który na skutek kontuzji odniesionej we Wiedniu zmuszony był zaprzestać gry w hokeju — i wycofania Weissberga do obrony doznała zarówno osłabienia w linji obronnej jak i w ataku, którego druga trójka została rozbita, brak zaś odpowiedniego narybku dokonał reszty.

To też po porażce poniesionej w Poznaniu panował we Lwowie nastrój raczej pesymistyczny co do udania się rewanżu nad akademikami poznańskimi, w którego barwach grają takie asy jak Stogowski w bramce, Ludwiczak w obronie oraz Zieliński i Warmiński w ataku.

I niestety słowo stało się ciałem... Pogoń przegrała tym razem we Lwowie ustępując miejsca we finale A. Z. S-owi z Poznania.

Fakt ten spowodował naturalnie smutek i przygnębienie w szeregach zwolenników Pogoni, liczących się z powtórzeniem zeszłorocznego sukcesu i zdobyciem przez Pogoń ponownego mistrzostwa Polski. Dla Pogoni ostatnie przykre porażki winny być przestrogą, że na laurach spoczywać nie wolno.

Tymczasem pocieszamy się, że w ten sposób nadwyrężony prestiż hokejowy Lwowa zdołałby uratować pozostałe dwie drużyny lwowskie Lechja i Czarni, a zwłaszcza ci ostatni, znajdujący się w tym roku w bardzo dobrej formie.

Lechja bowiem staje poraz trzeci do decydującej rozgrywki z Cracovią. I chociaż, tak jak za pierwszym i drugim razem, faworytem jest drużyna krakowska, niespodzianka w postaci zwycięstwa Lechji, wykazującej z meczu na mecz poprawę formy a opartej o znakomitego Sokołowskiego, nie jest wykluczona.

Finałowe rozgrywki rozpoczynają się jak wiadomo w dniu dzisiejszym we Lwowie i o ile złośliwa w tym roku aura nie zechce znowu spłatać jakiegoś figla — będziemy świadkami niezwykle emocjonujących zmagań o hokejowy prymat i tron mistrzowski na rok 1934.

Pogoń straciwszy bezpośrednie zainteresowanie w tych spotkaniach, zwraca swą energję ku piłce nożnej. Pertraktacje co do wyjazdu piłkarskiego wicemistrza Polski do Belgji i Francji są na ukończeniu i wyjazd ten nastąpi najprawdopodobniej z początekiem maja bież. roku.

Pogoń chcąc godnie reprezentować polski footbal i nie zatrzeć dobrego wrażenia pozostawionego przez Wisłę, musi już dziś pomyśleć o sumiennym treningu i odpowiedniem przygotowaniu do tego zagranicznego występu.

Nie udało się Pogoni w tym roku uzyskać laurów hokejowych, musi sobie zatem powetować na piłce nożnej!

Mgr. L. Schenter

Rewja zapaśników łódzkich

W zawodach zapaśniczych o mistrz. okręgu, które rozpoczną się w piątek, wezmą udział najlepsi zawodnicy okręgu, a mianowicie:

Unja: m. in. Jakubowski (w.-mistrz Polski), Jagodziński, Sadulski, Furmański i Sławiński.

Wimy: Majer, Hinc, Rassała i in.

Kruszender: Sułat, Rażniewski, Jakubowski, Falecki.

Sokoła: Piechota, Szmidt, Kruszyński i Opacki.

P.K.S.: Rytke, Budziński, Grygiel.

S.K.S.: Ślicki, Baldin, Pawlicki i Krakowiak.

W piątek zawody rozpoczną się o godzinie 10-ej w lokalu Siły przy ulicy Głównej Nr. 17, przyczem odbędą się walki w wagach koguciej i piórkowej oraz zawody w podnoszeniu ciężarów w wagach koguciej, piórkowej i lekkiej.

Ze względu na liczny udział najlepszych atletów okręgu mistrzostwa cieszą się dużem zainteresowaniem.

Niemcy—Polska

Międzypaństwowy mecz hokejowy w Polsce

Znana hokejowa drużyna niemiecka Berliner Schlittschuhclub złożyła Pol. Zw. Hokeja Lodowego ofertę na rozegranie w Polsce dwuch meczów, w okresie bezpośrednim po mistrzostwach świata w Medjolanie.

Berlińczycy chcą przyjechać do Polski w swoim najsilniejszym składzie, wzmocnieni graczami kanadyjskimi.

W odpowiedzi na ofertę berlińczyków Polski Zw. Hokeja Lodowego zaproponował rozegranie międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy.

W sprawie tej pertraktować ma z Niemcami inż. Gordziałkowski w Medjolanie, gdzie bawić będzie na międzynarodowym kongresie hokejowym.

Zmiana w systemie

rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Łodzi.

W związku z kończącemi się rozgrywkami hokejowemi o mistrzostwo okręgu w klasie B, dowiadujemy się, że w roku bieżącym klasa A zostanie powiększona i będzie liczyć cztery kluby, wobec czego nie będzie (jak początkowo proponowano) meczu eliminacyjnego między Union — Touringiem a mistrzem łódzkiej klasy B.

Uzupełnienie klasy A do liczby czterech klubów przysługuje bowiem okręgom posiadającym osiem zespołów hokejowych.

Finałowy mecz o tytuł mistrza klasy B odbędzie się w przyszłym tygodniu między SKS (Łódź), który ma już zapewnione miejsce w I-ej grupie a ŁKS-em II, któremu pozostał jeszcze do rozegrania mecz w II-ej grupie z HKS. Ponieważ HKS jest przeciwnikiem słabym nie ulega kwestji że zwycięstwo odniesie bardziej rutynowany ŁKS.

Awans do klasy A ma jednak zapewniony SKS (Łódź), gdyż nawet w razie ewent. zwycięstwa ŁKS II w finale, nie będzie mógł ten ostatni, jako zespół rezerwowy, przejść do klasy wyższej. W sobotę dnia 3 lutego odbędzie się na lodowisku przy Al. Unji o godz. 18ej mecz ŁKS II — HKS. Będzie to debjut hokeistów HKS-u.

W sobotę pierwsze eliminacje

do mistrzostw szermierczych Europy

W czerwcu b. r. odbędą się w stolicy Polski wielkie międzynarodowe zawody szermiercze o mistrzostwa Europy.

Obowiązki gospodarzy nakładają na polskich szermierzy wielką odpowiedzialność za organizację, a ponadto wymagają reprezentowania gościom jaknajwyższego poziomu sportowego zawodników.

Sprawdzianem formy naszych czołowych zawodników będą cztery eliminacje, wynik ogólny których wskaże kandydatów na reprezentantów Polski w mistrzostwach Europy.

Pierwsza elimiacja odbędzie się już w sobotę i niedzielę (3 i 4 lutego), obejmując szpadę i szablę. W szpadzie startować będą wszyscy członkowie grupy treningowej, a więc: Zabielski, Małłysko, Szelestowski, Szempliński, Koprowski, Szupełnko, Franz, Brzeziński, Mirowski, Zaczyk i t. d.

Konkurencja w szabli zapowiada się jeszcze lepiej, startować tu będą: Pappe, Segda, Friedrich, Dobrowolski, Suski, Lubicz-Nycz, Sobik, Paszek, Tichy i t. d.

Zawody odbędą się w sali Ośrodka Wych Fiz. (Ujazdowska 3). Sobota poświęcona będzie szpadzie: godz. 9 rano — eliminacje, godz. 16.30 — finały. Niedziela — szabli przy identycznym rozkładzie dnia.

Turniej rozgrywany będzie o tytuł mistrzów Warszawy.

Z życia klubów

i związków sportowych.

Walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego odbędzie się w nadchodzącą sobotę w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej. Początek zebrania został wyznaczony na godz. 18 w pierwszym terminie i na godz. 19-tą w drugim.

— Doroczne Walne Zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych odbędzie się ostatecznie w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 9-ej rano, najprawdopodobniej w sali Rady Miejskiej.

Nowy mistrz

hokejowy Niemiec

W dniu wczorajszym rozegrany został w Berlinie finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Niemiec zakończony zwycięstwem Brandenburger M.C. nad Kieseree w stosunku 1:0.

Należy zaznaczyć że 15-tokrotny mistrz Niemiec Berliner S.C. zajął w mistrzostwach zaledwie czwarte miejsce. d

Echa meczu

Berlin—Poznań

Niedawny mecz bokserski Poznań—Berlin zakończył się dla niemieckiej ekspedycji przykrym zgrzytem. Jak wiadomo, niemiec Weinhold w wadze muszej przegrał przez nadwagę. W wyniku — surową naganę otrzymał kierownik ekspedycji, a macierzysty klub Weinholda, BC Oberspree, ukarany został trzymiesięczną dyskwalifikacją.

Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich odbędzie się w piatek 2 lutego o godz. 9-ej rano w lokalu PZPN-u w Warszawie.

Dziś na lodowisku Rapidu

wielkie popisy łyżwiarskie.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się pisy łyżwiarskie, które odbędą się równa lodowisku przy ul. Bandurskiego ponież jutro i pojutrze w ramach maskarady na lodzie. W zawodach wezmą udział znakomici łyżwiarze: Napieracz, Kowalski i rodzeństwo Tijewskich z Warszawy. Początek o godz. 9 wiecz.

Ulgi hokejowe

na zakopiańskie „święto zimy"

Polski Związek Narciarski przy poparciu Ministerstwa Komunikacji organizuje wielki zjazd do Zakopanego na „Święto zimy" w okresie 1 — 14 lutego b. r.

Ulgowe bilety kolejowe (70 procent zniżki) i karty uczestnictwa są do nabycia w kasach kolejowych oraz biurach podróży.

Zniżki kolejowe mają charakter indywidualny, liczone są w obie strony i obejmą kilkadziesiąt miejscowości, jako punktów wyjazdowych. Osoby, które wykupią bilet zniżkowy wraz z kartą uczestnictwa otrzymają znaczne zniżki imprezy sportowe, które w tym czasie odbędą się w Zakopanem, a mianowicie: międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski, wyścigi konne, zawody hokejowe i łyżwiarskie.

Raz Vines, raz Tilden

Publiczność amerykańska jest b. cierpliwa

Poraz dziewiąty w ostatnich tygodniach walczyli w San Francisco dwaj najlepsi zawodnicy tenisowi świata, Tilden i Vines, obaj — amerykanie.

W meczu tym zwyciężył Vines 6:1, 3:6, 4:6, 6:3, 6:1. Jest too już piąte zwycięstwo Vinesa na rozegranych z Tildenem 9 spotkań.

Łotewscy narciarze

na zawodach w Polsce

Wczoraj, w środę, wyjechała z Rygi do Polski reprezentacja narciarska akademickich związków sportowych w liczbie ośmiu osób, celem wzięcia udziału w narciarskich mistrzostwach akademickich Polski.

Zawody te odbędą się w Rabce w dniach 2 — 4 lutego.

Delegat Polski

na hokejowych mistrzostwach świata

Mec. Gordziałkowski wyjeżdża do Medjolanu na hokejowe mistrzostwa świata i Europy, w charakterze delegata Polskiego Związku Hokeja Lodowego.

P. Gordziałkowski weźmie udział w kongresie Międzynarodowego Związku Hokejowego, a ponadto obarczony został misją zakontraktowania szeregu przeciwników zagranicznych na tournee do Polski oraz wyrobienie polskiej drużynie startów zagranicą.

Nowiny piłkarskie

Wydział Gier i Dysc. ŁOZPN-u opracowuje obecnie szczegółowy plan rozgrywek o mistrzostwo okręgu, w związku z uchwałą walnego zebrania. Rozgrywki rundy wiosennej będą musiały być przeprowadzone w ten sposób, by już na przed 15 lipca został wyłoniony mistrz okręgu.

— Znany sędzia ligowy p. K. Wardęszkiewicz, przebył ostatnio ciężką operację żołądka i już od kilku tygodni przebywa w szpitalu ewangielickim.

— Drużyna piłkarska łódzkiej Makabi została znacznie wzmocniona, gdyż wstąpił do niej jeden z najlepszych graczy Sosnowcą — Kirsch, który ostatnio przebywał w Palestynie i Pradze, występując z powodzeniem na pozycji i bramkarza w tamtejszych klubach.

Samolot Lindbergha w muzeum

Słynny samolot Lindbergha, na którym dokonany został pierwszy lot transatlantycki, umieszczony został obecnie w muzeum.

Król bułgarski w Rumunji

Na zdjęciu widzimy obydwu monarchów Karola Rumuńskiego (z lewej) i Borysa Bułgarskiego (z prawej) przed frontem kompanji honorowej.

Stacja radjowa dla komunikacji kanałowej

Anglicy zbudowali w Douvrze krótkofalową stację radjową.

Polityczny pojedynek

W Paryżu odbył się pojedynek pomiędzy dziennikarzem Józefem Beineux a posłem Andre Hesse, który uważał się za obrażonego artykułami zamieszczonemi w dzienniku. Pojedynek zakończył się bezkrwawo.

Największa harmonja świata

Amerykanin Fred Gardoni posiada największą harmonję na świecie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Powrót do więzienia

Osiemnaście lat już minęło od czasu, gdy Stefana Dolcha skazano na bezterminowe więzienie za zabójstwo dyrektora banku.

Zbrodnia ta swego czasu w całym kraju wywarła wstrząsające wrażenie, lecz oczywiście po tylu latach już o niej zupełnie zapomniano.

Dolch był kasjerem bankowym. Skromny, pracowity i w gruncie rzeczy uczciwy, nigdyby nie popełnił nadużyć, gdyby nie miał rozrzutnej, rozkapryszonej żony, która ciągle domagała się większych sum pieniężnych. Dolch nie potrafił się oprzeć jej żądaniom i począł defraudować pieniądze.

Pewnego wieczoru, gdy w banku już nie było nikogo dyrektor przyłapał go na oszukańczych machinacjach kasowych. W chwili, gdy dyrektor podniósł słuchawkę telefoniczną by zaalarmować policję, Dolch nieoczekiwanie wyciągnął rewolwer i zastrzelił go.

Sąd skazał mordercę na bezterminowe więzienie.

Dzięki kilku ustawom amnestyjnym, które weszły w życie w ciągu osiemnastu lat, Dolch pewnego dnia nieoczekiwanie znalazł się na wolności.

Poszedł do niej.

Córka sama mu otworzyła drzwi. Poznał ją natychmiast. Ale ona widocznie już zupełnie zapomniała jak on wy-

Miał już wówczas około sześćdziesiątki i wieloletni pobyt w murach więziennych wycisnął na nim specyficzne piętno.

— Dokąd pójść? — myślał długo, gdy zamknęły się za nim wrota zakładu karnego? — Do żony? Przecież już od piętnastu lat jest ona dla mnie zupełnie obcą istotą? Wyrzekła się mnie.

Pani Dolch istotnie zupełnie wykreśliła męża ze swej pamięci.

W dwa lata po jego uwięzieniu, wdrożyła kroki rozwodowe. Więzień nie czynił jej żadnych przeszkód. Dzięki temu jego stanowisku, w rok później powtórnie wyszła zamąż. Dolch przypadkowo dowiedział się o tem w więzieniu.

Gdy więc obecnie wydostał się na wolność, zrozumiał doskonale, że ona go nawet nie wpuści do mieszkania.

Postanowił więc odszukać dzieci. Przedewszystkiem pomyślał o córce, którą niegdyś kochał tak gorąco. Wprawdzie i ona od piętnastu lat ani razu nie odwiedziła go w więzieniu, ale z pewnością go nie odepchnie od siebie.

Po dłuższych poszukiwaniach odnalazł ją. Okazało się, że już przed ośmiu laty wyszła zamąż za oficera.
glądał, gdyż nawet nie drgnęła na jego widok.

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć — spytał nieco drżącym głosem, — gdzie się obecnie znajduje pani ojciec? Byliśmy niegdyś kolegami szkolnymi. Powróciłem do kraju po dwudziestoletniej nieobecności i chciałbym go zobaczyć.

— Mój ojciec — odpowiedziała mu ostro młoda kobieta — już bardzo dawno nie żyje. Zginął w czasie wojny.

— A więc już nie żyje — westchnął ciężko Dolch. — Bardzo panią przepraszam...

I wyszedł, kłaniając się nisko.

Zrozumiał wszystko. Córka wstydziła się go, chciała zataić przed całym światem, że został skazany za morderstwo. Gdyby się przyznał, że jest jej ojcem, możeby mu wskazała drzwi.

Postanowił więc wykreślić ją ze swej pamięci.

Przecież pozostał mu jeszcze syn. Musi go odszukać.

Nazajutrz zebrał już o nim informacje. Okazało się, że mieszka w stolicy i jest... prokuratorem.

Ojciec - morderca, który spędził 18 lat w więzieniu, a syn — prokurator!

Dolch nie miał żadnej wątpliwości, że i on nie będzie chciał do niego się przyznać. Przecież mu to może grozić wielką kompromitacją, lub nawet utratą zaszczytnego stanowiska.

Postanowił nawet się z nim nie porozumieć. Trudno, trzeba było i z syna zrezygnować.

Późnym wieczorem zjawił się w kancelarji więzienia, w którem spędził tyle długich, beznadziejnie szarych lat.

— Panie naczelniku — powiedział cichym głosem — proszę mnie przyjąć do siebie. Nie mam już nikogo na świecie i chcę już w tych murach pozostać do śmierci.

— To jest niemożliwe — odparł mu kategorycznie naczelnik. — Pan jest już teraz wolnym człowiekiem i tu dla pana niema miejsca.

— Błagam pana, niech mnie pan przyjmie — powtórzył Dolch swą prośbę drżącym głosem. — Jeśli pan się nie zgodzi, to popełnię znów jakieś przestępstwo, by się dostać do waszego zakładu. Straciłem żonę, straciłem dzieci, straciłem wszystkich... Nie mam już innego domu prócz więzienia. Gdybym był młodszy i zdrowszy, możebym potrafił jeszcze urządzić sobie życie, ale teraz już jest zapóźno...

Naczelnik więzienia długo spoglądał mu w oczy i wreszcie odpowiedział:

— Dobrze. Zostanie pan. Będzie pan pełnił funkcję klucznika. Pańskie szczęście, że dotychczasowy klucznik już przechodzi na emeryturę.

D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty): nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.